

Ks. JANUSZ BUJAK

Ignazio Sanna, *L'antropologia cristiana tra modernità e postmodernità*,
Brescia 2004

Ignazio Sanna, znawca teologii, a zwłaszcza antropologii Karla Rahnera, w roku 2004 opublikował książkę zatytułowaną *Antropologia chrześcijańska pomiędzy modernizmem a postmodernizmem*. Jak pisze Autor we Wprowadzeniu do swojej książki, inspiracją dla jej powstania była encyklika Jana Pawła II *Fides et ratio*, w której Sanna zachęca do podjęcia dialogu ze światem współczesnym i do zdania sprawy z naszej chrześcijańskiej nadziei (por. 1Pt 3,15) na współczesnych, postmodernistycznych areopagach. Celem pracy jest „krytyczne i z punktu widzenia teologicznego zbadanie głównych twierdzeń współczesnej antropologii, biorąc pod uwagę zarówno wskazówki encykliki Wojtyły, jak i wyzwania, i prowokacje pochodzące ze strony kategorii postmodernistycznych” (s. 5). Zamiarem autora jest zbadanie i podjęcie dialogu ze współczesną postmodernistyczną kulturą, której przedstawiciele nierzadko walczą tak z modernizmem, jak i z antropologią chrześcijańską (s. 6), i wykazanie, że antropologia chrześcijaństwa jest aktualna również w obecnej epoce postmodernizmu.

Autor podzielił swoje dzieło na dwie części. W pierwszej poddaje krytycznej analizie antropologię modernizmu i w sposób syntetyczny przedstawia przejście od modernizmu do postmodernizmu. W drugiej natomiast, bierze pod uwagę najważniejsze cechy antropologii postmodernistycznej i na tej podstawie ukazuje aktualność chrześcijańskiej koncepcji człowieka (s. 9).

W pierwszym rozdziale pierwszej części książki Sanna, długoletni wykładowca teologii na Uniwersytecie Laterańskim, ukazuje sytuację wiary chrześcijańskiej w czasach postmodernizmu. Zauważa, że o ile w czasach, gdy powstawała Konstytucja Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*, w kulturze zachodniej przeważała wizja humanistyczna i personalistyczna, co bardzo ułatwiało dialog Kościoła ze światem, to w latach 70. doszło do radykalnej zmiany sytuacji. W przeszłość odchodzą marksizm, egzystencjalizm, ale i personalizm, a na ich miejsce wchodzi strukturalizm. Świat dzisiejszy, pozbawiony mocnych i uznanych przez wszystkich ideałów, jest plastyczny i mobilny, w ciągłym ruchu i ewolucji. Trudno go opisać w kategoriach powszechnie uznanych, a najbardziej nadaje się do tego kategoria „rozsiania”, bliska francuskiemu filozofowi Derridzie. Ostatnie dziesięciolecia to na Zachodzie wzrost przekonania, że sens jest czymś rozsianym, że niemożliwe

jest osiągnięcie jednego spojrzenia na życie i na dzieje ludzkości. Nawet globalizacja ekonomii i polityki wzmacnia ten proces rozbicia i podkreśla różnice etniczne i kulturowe poszczególnych krajów (s. 15-17). Płaszczyznę, na której szczególnie wyraźnie widać rozmycie i pluralizm koncepcji, stanowi z pewnością antropologia, podkreśla Sanna, tzn. misterium człowieka: jego pochodzenie, natura biologiczna i duchowa, jego przeznaczenie ku nieskończoności, związek z czasem i historią, pragnienie miłości i życia, i codzienność śmierci, i nienawiści. Każda epoka historyczna miała swoją własną antropologię, dlatego posiadamy antropologię klasyczną, średniowieczną, nowożytną, oświeceniową, współczesną i postmodernistyczną (s. 27-28). Także chrześcijaństwo zaproponowało własną koncepcję antropologii, która pomagała i nadal pomaga lepiej poznać naturę i przeznaczenie człowieka. Sanna przytacza myśl Ojca Świętego Jana Pawła II wyrażoną w encyklice *Fides et ratio*, gdzie czytamy, że wśród wszystkich idei wniesionych przez kulturę chrześcijańską w koncepcję człowieka, najważniejszym wymiarem jest bez wątpienia uznanie człowieka za byt stworzony na *obraz i podobieństwo Boga* (s. 32-33).

Rozdział drugi pierwszej części mówi o chronologii narodzin modernizmu, przyczynach jego powstania i cechach antropologii modernizmu. Ignazio Sanna wyjaśnia, że zjawisko modernizmu ma wiele znaczeń. Z epistemologicznego punktu widzenia słowo „modernus” oznacza prymat świadomości wiedzy naukowej, głównie na polu technologii informacji, której początek dał Galileusz (s. 46). Na poziomie społecznym modernizm/nowożytność oznacza poprawę warunków życia człowieka. Jest to wolność rozumiana jako wyzwolenie, postęp (konieczny, bez celu) i postępujące panowanie nad naturą (zredukowaną do materii pierwszej przeznaczonej do przemiany i użycia). Oprócz pozytywnych, istnieją też negatywne strony modernizmu dla życia człowieka: łamanie praw człowieka, niszczenie ekosystemów przez globalną ekonomię, głód, bezrobocie, migracje i wojny. Najstraszliwszym przykładem skutków symbiozy barbarzyństwa i racjonalizmu naukowego, charakterystycznego dla modernizmu, był wiek XX z powodu systemów totalitarnych, takich jak nazizm i stalinizm oraz wiele innych, których ofiarami padło ponad 200 milionów ludzi (s. 47-50).

Następnie Sanna przedstawia etapy rodzenia się modernizmu i przyczyny jego powstania. Mówiąc o przyczynach, Sanna przytacza różne opinie. I tak K. Löwith twierdził, że jest on efektem sekularyzacji wiary chrześcijańskiej. Hans Blumenberg uważał, że powodem pojawienia się modernizmu był absurdalny obraz Boga w nominalizmie, tak nieznośny dla człowieka, że musiał się on zbuntować wobec takiego Boga i skierować ku sobie samemu. F. Botturi sądzi, że nowożytność nie powstała jako antyteza chrześcijaństwa, ale jako odkrycie poza nim tych wartości, których człowiek

potrzebował, a nie odnajdywał już w chrześcijaństwie. Byłby to humanizm paralelny i alternatywny wobec chrześcijańskiego. Chrystus to nie Zbawiciel, ale symbol spełnionego człowieczeństwa (s. 68-70). Teolog W Pannenberg, opierając się na pracach amerykańskiego historyka T.K. Rabb twierdzi, że nowożytność to niezamierzona konsekwencja Reformacji na poziomie historii świata. Konsekwencją wojen religijnych byłoby m.in. przekonanie, że jedność religii nie może być już podstawą pokoju społecznego i że należy jej szukać gdzie indziej: w prawie naturalnym, w religii naturalnej, w naturze. To byłby punkt wyjścia dla rozwoju kultury świeckiej w Europie i z tą opinią zgadza Sanna (s. 71-72).

Ukazuje główne cechy antropologii charakterystycznej dla epoki modernizmu. Bez zagłębiania się szczegółowo w myśl Sanny wystarczy powiedzieć, że jest to antropologia skoncentrowana na prymacie podmiotu, na prymacie rozumu i wiedzy, na jego autonomii, wolności wyboru i działania, których syntezą były ideały głoszone przez Rewolucję Francuską (s. 97-115). W dalszej części Sanna rozpatruje relacje chrześcijaństwa i antropologii nowożytnej. Podkreśla, że to chrześcijaństwo, z jego koncepcją odpowiedzialności człowieka za świat, przyczyniło się do narodzin modernizmu (s. 117-120). Konflikt pomiędzy nimi pojawił się z powodu wielu idei modernizmu, które Kościół początkowo oceniał bardzo negatywnie: wolność indywidualna i religijna, demokracja, autonomia w poszukiwaniach naukowych, przede wszystkim zaś absolutna autonomia rozumu ludzkiego, co było uważane za wstęp do odrzucenia wiary w Boga (s. 121-126). Jeśli chodzi o dzisiejszą ocenę modernizmu przez Kościół, to jest ona inna niż przed stu laty. Do zmiany oceny i zobaczenia również pozytywnych stron tego nurtu przyczynili się po stronie katolickiej m.in. tacy myśliciele, jak Augusto de Noce, Blondel, H. de Lubac, K. Rahner (s. 129-139). Również papież Jan Paweł II w roku 2000 przeproszał za błędy Kościoła, który często miał zbyt mały wzgląd na człowieka. Według de Lubaca, chrześcijaństwo powinno bardziej podkreślać podmiotowość człowieka, która w modernizmie zajęła centralne miejsce, a także wartość świata stworzonego, co odnajdujemy w dokumentach Soboru Watykańskiego II i nauczaniu Jana Pawła II (s. 140-145).

Trzeci rozdział pierwszej części nosi tytuł: „Postmodernizm: modernizm przekroczony czy niespełniony”? Ignazio Sanna sięga do źródeł postmodernizmu. Modernizm dominował w kulturze europejskiej generalnie do końca XIX wieku. Koniec wieku XVIII i pierwsza połowa XIX to na polu naukowym opracowanie geometrii nieeuklidesowej, teorii względności i kwantowej; na polu filozoficznym było to przejście od myśli do języka; w społeczeństwie rozpoczyna się dominacja konsumizmu. Te zjawiska doprowadziły do przejścia od kultury nowożytnej do tzw. kultury postmodernistycznej. Upadek mitu wszechrozumiejącego rozumu i innych

mitów doprowadziły do utraty chęci nie tylko szukania odpowiedzi, ale i stawiania pytań, do nihilizmu teoretycznego i niezaangażowania moralnego. Można powiedzieć, że człowiek postmodernistyczny rodzi się z upadku wielkich syntez myśli współczesnej (odrodzenie-oświecenie-idealizm-marksizm-pozytywizm) i jej form totalitarnych (nazizm-komunizm). Jego cechą jest nieufność do rozumu, do tego, co wiecznotrwałe. Historia nie istnieje, nie ma sensu, jak twierdzą tacy przedstawiciele postmodernizmu, jak Vattimo, Derrida, Baudrillard. Człowiek postmodernizmu żyje w teraźniejszości, porusza w przestrzeni bez horyzontu. Innymi słowy, nasza epoka to epoka obojętności na wartości (s. 146-149). Za ojców postmodernizmu Sanna uważa F. Nietzschę, M. Heideggera i L. Wittgensteina (s. 161-191), według których zagrożona jest największa zdobycz modernizmu, jaką była podmiotowość człowieka. Tezy Heideggera o człowieku jako pasterzu Bytu, który musi zrezygnować z bycia Bytem, o prawdzie jako wydarzeniu, które człowiekowi objawia się lub nie, o języku jako domu Bytu, oraz idee Wittgensteina nt. języka, wyeliminowały ontologiczną treść podmiotu i przedmiotu (s. 192).

Postmodernizm ma wymiar zdecydowanie pluralistyczny, odrzuca w sposób programowy jedność rzeczywistości. Przejawia się to m.in. w koncepcji prawdy, filozofii i teologii religii. Postmodernizm twierdzi, że wszystko jest historyczne, zmienne, nie istnieje jedna prawda, niezmienna, absolutna, a jedynie niezmienna jest zmienność (s. 196-200). To przekłada się na koncepcję filozofii. Ponieważ nie ma jednej natury ludzkiej, nie istnieje też jedna filozofia dla wszystkich. Nie istnieje prawda metafizyczna, ale tylko prawdy historyczne; nie istnieją koncepcje powszechne, uniwersalne, ale jedynie szczegółowe. Pluralizm dotyczy również teologii religii: Bóg nie może być opisany tylko jedną figurą historyczną, np. jako Jezus Chrystus, ale wieloma (s. 209-210).

Część druga książki Ignazio Sanny zatytułowana jest „Antropologia postmodernizmu”

Sanna pisze, że w postmodernizmie wszystko jest względne, niepewne, nawet data narodzin tej nowej epoki. Według niektórych rok 1968 miał być ostatnim uderzeniem modernizmu, ale bardziej użyteczne niż ustalanie daty, będzie wskazanie na główne punkty antropologii postmodernistycznej. Jeśli wziąć pod uwagę „podmioty”, które są podstawą każdej formy kultury, tzn. Boga, człowieka i świat, tzw. „triadę metafizyczną”, można by powiedzieć, że modernizm z punktu widzenia teologicznego to sytuacja kulturowa, religijna i polityczna, w której te podmioty są „mocne”, kiedy mogą być uznane, przynajmniej w perspektywie wiary, za Stwórcę, stworzonego i stworzenie, natomiast w postmodernizmie podmioty te są „słabe”. Zamiarem autora jest ukazanie, co oznacza dla współczesnej kultury, że te trzy podmioty, Bóg, człowiek i świat, zostają uznane za podmioty „słabe”, które nie odzwierciedlają

już wymiarów Stwórcy, stworzonego i stworzenia, i są początkiem tego, co można określić jako „słaba antropologia”, lub inaczej, dekadencji i rozpuszczenia kultury chrześcijańskiej. Jednocześnie chce pokazać, że „słaba antropologia” jest do pogodzenia z antropologią teologiczną (s. 253-255).

Mówiąc o przyczynach osłabienia koncepcji Boga, Sanna na pierwszym miejscu wymienia tragedię Auschwitz i powojenną refleksję nad tym wydarzeniem (s. 258-266). Do tego dochodzi odejście w filozofii od metafizyki i ontologii, zastąpionych schematami myślenia bardziej historycznego i egzystencjalnego oraz rozwój analizy językowej. Konsekwencje osłabienia koncepcji Boga są wielorakie. Przede wszystkim, nie wiadomo już, co ma się na myśli, mówiąc „Bóg”. W perspektywie religijnej postmodernizmu żaden Bóg nie jest Bogiem jedynym, żadna religia nie jest jedyną religią, żaden zbawiciel nie jest zbawicielem uniwersalnym. Jeśli wszyscy są bogami, nikt nie jest Bogiem. Inne konsekwencje to zredukowanie wiary do moralności; niemożliwość konceptualizacji Boga; znaczenie emocji i uczucia, jako miejsca spotkania z Bogiem; oddzielenie doświadczenia duchowego od wiedzy teologicznej; zastąpienie boskiej transcendencji transcendencjami ludzkimi (s. 267-324).

W kolejnym rozdziale autor omawia skutki osłabienia koncepcji Boga dla antropologii.

Oslabienie idei Boga nie mogło nie doprowadzić do osłabienia koncepcji człowieka, otwartego na Absolut i czerpiący z Niego znaczenie, podkreśla Sanna. Jeśli się wyeliminuje Stwórcę, ginie także stworzenie. Jeśli znika osoba Boga, znika także osoba człowieka. Nie można oddzielić kwestii Boga od pytania o człowieka (s. 336). Spośród wielu konsekwencji osłabienia koncepcji człowieka Sanna na pierwszym miejscu wymienia sprowadzenie człowieka od bycia stworzeniem chcianym przez Boga (GS 24,3) do kondycji czysto ludzkiej. Od momentu zerwania relacji z Bogiem człowiek pozostał sam i niepewny w społeczeństwie postmodernistycznym, sam ze swoim człowieczeństwem, bez wsparcia transcendentnego. Jest jak wędrowiec na pustyni, który zna tylko te ślady, które sam zostawił, starte przez wiatr. Chrześcijaństwo włożyło wiele wysiłku w wypracowanie koncepcji osoby, której nie znał ani Platon, ani Arystoteles. Postmodernizm odrzucił ontologiczną koncepcję osoby na rzecz neutralnej przestrzeni ontologicznej (s. 337-340).

Skutkiem osłabienia koncepcji człowieka jest również odpersonalizowanie osoby ludzkiej. Według kultury i filozofii postmodernistycznej człowiek jest tylko zwierzęciem jak wszystkie inne.

Kolejnym skutkiem postmodernizmu jest pojawienie się „czwartego człowieka” oraz „człowieka radykalnego”. Nietzsche mówił o trzech rodzajach człowieka: wielbłąd, lew i dziecko – nadczłowiek, natomiast Morra mówi

o czterech: pierwszy człowiek związany z rozumem i filozofią grecką, drugi to człowiek wiary judeochrześcijańskiej, trzeci to mieszczanin, który odrzuci rozum i wiarę i zwróci się do nauki. Czwarty, to człowiek, bez religii, historii, bez przeszłości i przyszłości, człowiek epoki postmodernizmu (s. 359-360). Ten czwarty rodzaj człowieka, charakterystyczny dla postmodernizmu, można też określić jako człowieka radykalnego. Człowiek radykalny jest indywiduum, ale nie osobą; jest dobry z natury, dlatego jest prawem dla samego siebie. Chrześcijańskiej prawdzie: *wszyscy jesteście grzesznikami*, przeciwstawia się *jesteście wszyscy doskonali*; człowiek radykalny jest w pełni autonomiczny. Nie istnieje porządek metafizyczny, który daje pewność prawdzie, zatem nie istnieje prawo moralne jedno dla wszystkich, dlatego podmiot nie czyni tego, co jest dobre, ale to, co chce; człowiek radykalny jest szczęśliwy dzięki przyjemności, a nie cnocie, zatem moralność bazuje się na poszukiwaniu szczęścia w przyjemności, a nie praktykowaniu cnoty; człowiek radykalny jest związany kontraktem, a nie prawem. Kontrakt reguluje relacje między jednostkami, prawo relacje publiczno-wspólnotowe; człowiek radykalny jest bez pamięci historycznej, bez przeszłości (s. 365-383).

Nie będziemy tu omawiać osłabienia koncepcji świata w postmodernizmie, jak ją opisuje Sanna, wystarczy powiedzieć, że skutkiem sekularyzacji świata jest uznanie, że świat nie jest już dziełem Boga, „stworzeniem”, natura nie jest już „matką” naturą, strzegącą boskiej transcendencji i nienaruszalnych praw życia i śmierci. To świat, który można zniszczyć, a zarazem świat bez przyszłości i obcy człowiekowi (s. 389-407).

Jak odpowiedzieć na wyzwanie rzucone przez postmodernizm chrześcijańskiej teologii, a zwłaszcza jego antropologii? Sanna zachęca, by pójść śladem Ojców Kościoła i scholastyków; ci pierwsi przejmowali schematy myślowe filozofii platońskiej, drudzy posługiwali się filozofią Arystotelesa, by znaleźć narzędzia dla skutecznego głoszenia Ewangelii. Aby móc udzielić skutecznej odpowiedzi na pytania, które stawia postmodernizm, w pierw należy go zrozumieć (s. 410).

Nowa epoka posiada według Sanny trzy główne cechy: zanik hegemonii rozumu, czego konsekwencją jest wolność pojęta jako absolutna, bo pozbawiona związku z prawdą; obrona każdej formy różnorodności i „inności”, wypaczona koncepcja tolerancji, która prowadzi do relatywizmu moralnego i agnostycyzmu religijnego; zachowania nihilistyczne wobec prawdy absolutnej i praktyki dobra moralnego z akcentem na to, co użyteczne i przyjemne (s. 420).

Według Sanny, ontologią, która jest możliwa do przyjęcia przez człowieka postmodernizmu, jest ontologia trynitarna. W ontologii tej jako principium ontologiczne Trójcy Świętej należy postawić Miłość, a nie byt. Po drugie, należy ukazać związek ontologii trynitarnej z życiem chrześcijanina,

zwłaszcza wspólnotowy wymiar Trójcy Świętej. Po trzecie, pokazać, że prawdziwy człowiek chrześcijaństwa to człowiek trynitarny. Zgodnie z zasadą *agere sequitur esse*, jeśli chrześcijanin jest bytem trynitarnym, jego działanie nie może być inne niż trynitarne, tzn. relacyjne i wspólnotowe. Rewolucja podmiotu w epoce nowożytnej doprowadziła do odkrycia fundamentalnego znaczenia świadomości, autonomii, ale doprowadziła też do samotności, współzawodnictwa, braku komunikacji. Na to zło lekarstwem może być trynitarna wizja egzystencji ludzkiej, która pomaga odkryć interpersonalność, twarz drugiego, jako warunek do odnalezienia samego siebie (s. 435-450).

Inną alternatywą dla antropologii postmodernistycznej jest według Sanny koncepcja człowieka jako obrazu Boga. Jest to antropologia, która łączy w jednej wizji wymogi zarówno modernizmu, jak i postmodernizmu (s. 461-469).

Książka Ignazio Sanny, od roku 2006 biskupa Oristano, jest dziełem, które wymaga uważnej lektury. Przebija z niego zarówno znajomość współczesnej filozofii, jak i teologii, opatrzone jest też bogatą bibliografią dotyczącą i wiary, i rozumu. Złotą nicią, która przewija się przez całą książkę, jest przekonanie, że droga wskazana przez Jana Pawła II w encyklice *Fides et ratio* pozwoli Kościołowi przekazać bogactwo Ewangelii również i człowiekowi współczesnej epoki, którą zwykle się określać mianem postmodernistycznej. Autor, bazując na dokonaniach teologii w poprzednich epokach, proponuje jako odpowiedź na współczesny kryzys antropologiczny ontologię trynitarną oraz antropologię *imago Dei*.